

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 303 (10 995) Białystok — Łomża — Suwałki, 31.12.1986 r. — 1.01.1987 r. Wydanie 1 Cena 8 zł

Będzie jaśniej w zagrodach

★ MODERNIZACJA LINII PRZESYŁOWYCH ★ WZROST NAKŁADÓW JEDYŃIE W BIAŁOSTOCKIM ★ SŁUPY NA DAL DEFICYTOWE

INFORMACJA WŁASNA

Pierwszy etap elektryfikacji wsi w naszym regionie zakończono w 1975 roku. Niemal we wszystkich zagrodach zapalili się żarówki. Prąd nie dopływał jeszcze do niewielkiej liczby gospodarstw położonych na kolonach, gdzie nie jest to uzasadnione względami technicznymi i ekonomicznymi, a przede wszystkim nie rokiem nadziei na prowadzenie wyszkoleniowej produkcji rolnej. Koszty są zbyt wysokie. Niemniej jednak w tym roku zelektryfikowano dwanaście nowych jednostek.

Przedsiębiorstwo „ELTOR” w Białymstoku prowadzi głównie prace modernizacyjne. Finansowane są one z dwóch źródeł. Z funduszy rządów wojewódzkich wykonano roboty w 55 wsiach. Polecgały one na wymianie

słupów, liniek i izolatorów na liniach średniego oraz niskiego napięcia. Dobudowywano też stacje transformatorowe. Mieszkańcy wielu miejscowości otrzymali nowe bądź zmodernizowane oświetlenie uliczne. Dzięki tym inwestycjom poprawiły się parametry techniczne prądu; przez najbliższych 10–15 lat będą pełne jego dostawy. Zmniejszy się ilość wyłączeń na czas remontu.

Ciąg dalszy na str. 2



wiadomości dnia

Spotkanie Gorbaczow — Cunhal

★ MOSKWA — Komunistyczny radziecki cenił sobie braterską przyjaźń i współpracę z Portugalską Partią Komunistyczną — oświadczył Michaił Gorbaczow, witaając w Moskwie przybyłego tu z wizytą sekretarza generalnego PPK Alberto Cunhala. Trzecią rozmów przywódców obu partii była obecna sytuacja międzynarodowa i drogi prowadzące do zaprzestania użycia zbrojnego.

Nagroda dla Jana Pawła II

★ Rzym — Nagroda poetycka Libiano, przyznawana corocznie przez to miasto w centrum Włoch, przypadła tym razem w udziale papieżowi Janowi Pawłowi II, i to prestiżową nagrodę przyznano w dziedzinie literatury i sztuki. Nagrodę poezji międzywrodowej antologii poezji Karola Wojtyły, przygotowanej przez R. Zagato.

„Szwed roku 1986”

★ SZTOKHOLM — Sześć polityków szwedzkich Hans Holm, Kierstén od 24 miesięcy siedzi w więzieniu z zarzutem udziału w zamachu na szwedzkiego premiera Olofa Palme. Wzrostła szansa, że „Szwedem roku 1986”.

Protest przed Kapitołem

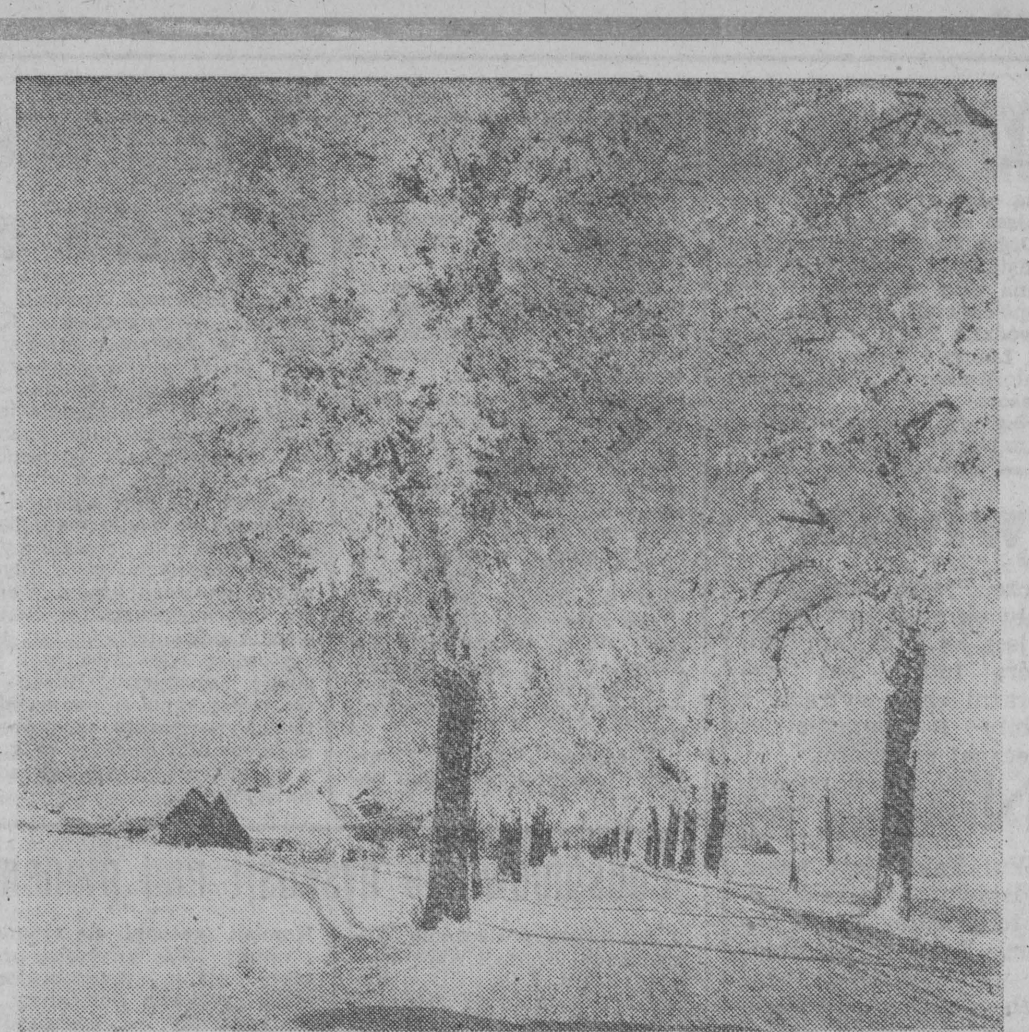
★ WASHINGTON — Przewodzący strajkujący już miesiąc przed budynkiem Kapitolu odrzucili wezwanie do przerwy w protestach. Protest na celach wymuszenia na Kongresie zgody na przesłuchanie dot. m.in. doświadczeń w przetrzymywaniu w niewoli i torturach w minionych 20 miesiącach.

Handlowa wojna

★ NOWY JORK — Rząd USA chce podjąć decyzję o nowych krokach na drodze ograniczenia importu z państwa EWG. Pismo gazeta „Washington Post”. Dziennik przewiduje, że te decyzje administracji USA mogą doprowadzić do wojny handlowej z EWG, o czym niejednokrotnie uprzedzali przedstawiciele Wspólnego Rynku.

Zjazd filipińskich komunistów

★ TOKIO — W Mariti rozpadł się dotychczasowy Zjazd Komunistycznej Partii Filipin. Podczas jednodniowych obrad uczestniczący zjazdu dokonali szczegółowej oceny sytuacji w kraju, w tym rozwoju wydatków w minionych 20 miesiącach.



Niech spokój gości w naszych domach a praca daje pożytek i satysfakcję — tego w Nowym Roku życzy Redakcja

W nowym 1987 roku życzymy ludziom pracy województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego pomyślności w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej. Niech będzie to rok rozwoju społeczno-gospodarczego, spokoju i porozumienia narodowego. Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, Łomży i Suwałkach

Podziękowania i życzenia noworoczne

BIAŁYSTOK Przed sylwestrem praca na trzy zmiany

W zwykły dzień piekarnia pracuje na dwie zmiany: nocną i przedpołudniową. Po południu konserwuje się maszyni i urządnicy. Ale przed świętami, gdy zapotrzebowanie na pieczywo wzrasta, uruchamia się także trzecia zmiana. Tak było i wczoraj. W PSS-owskim zakładzie nr 2 przy ul. Pogodnej w Białymstoku czynne były dwie linie wypieku chleba.

Zakład nr 2 jest największy spośród pięciu PSS-owskich piekarni. Na około 130 tys. bochenków chleba, które w sylwestra zostaną dostarczone do sklepów Białegostoku i Supraśla, 55 tys. pochodzić będzie właśnie stąd. Proszę chleba zwykłego i wielokrotnego przy Pogodnej

piecze się także bułki wrocławskie oraz kaliszki. Obok piekarni znajduje się ciastkarnia. Tutaj pracuje się zawsze na trzy zmiany. W przeddzień sylwestra przygotowywano wiele smakowitych ciast. Drożdżowe, keksy, placki mleko, serniki, wielokrotnego przy Pogodnej

Ciąg dalszy na str. 2

Wśród robotniczych załóg

Wczoraj w przedostatnim dniu 1986 r. członkowie kierownictwa partii — Biura Politycznego i sekretariat KC PZPR spotkali się z załogami zakładów pracy.

Wojciech Jaruzelski wraz ze Zbigniewem Messnerem i gospodarzami stolicy z Januszem Kubasiewiczem, gościli wśród załóg Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Przedmiotem wymiany poglądów z robotnikami, aktywnym zakładów były m.in. kwestie wykonania zadań produkcyjnych, planów w nowym 1987 r., wdrażania postępu technicznego, poprawy warunków pracy.

W innych miejscowościach również przebywali członkowie kierownictwa partii m.in. Kazimierz Barcikowski odwiedził zakłady pracy w woj. skierniewickim. Wśród górników kopalni „Julian” w Piekarach Śląskich przebywał Józef Baryla, a w Zakładach Górniczo-Hutniczych Rud „Trzebieńka” w Trzebieżu — Zygmunt Murawski. W Szafarach k. Nowego Targu z pracownikami Wytłórnicy „Polsport” rozmawiał Marian Orzechowski. Z kolektywem polityczno-gospodarczym Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego „Palm” w Warszawie w woj. częstochowskim spotkała się Zofia Stępień. W Zakładach Podzespołów Radiowych „Miflex” w Kutnie przebywał Marian Woźniak. Stanisław Belser odwiedził załogę Gdańskiej Stoczni Remontowej, Bogumił Ferenstajn przebywał w Zespole Elektrociepłowni „Katowice”, a Gabriela Rembisz w Zakładach Wytłórczych Głogńskich „Tonsil” we Wrześni.

Pokój — światu

Kończy się Rok Pokoju. Co przyniosła nam następna? Jaka treść wypełni nasz codzienny byt? Praca i szczęście czy nadal paralizujący strach? Refleksje mogą być różne. Nie wszędzie jest pogodnie niebo. W wielu krajach syją się bomby, giną ludzie, nienawisć zbiera żniwo, spirala zbrodni rozwija się nadal. Z ziemi sięga w przestworza, w głębie oceanów, w Kosmos. Napina cięciwy przerażenia. Kreuje widmo totalnej zagłady. Siega szczytów absurdu. Przecież zgromadzone już — i stale rosnące — arsenały nuklearne pozwoliłyby zniszczyć wszystko kilkadziesiąt razy! Jeśli nawet nie rozkaz, to zwykły przypadek może wyzwolić łańcuch reakcji, których nikt nie zdoła zatrzymać.

Pytanie zasadnicze: dlaczego świat jest nadal pełen pychy, frazesów, sprzeczności, grozy? Co decyduje, że swoją wiedzę, talenty i ogromne środki przeznaczamy na rzecz wojny, a nie dla dobra ludzkości? Kto może liczyć, że jego hasło „przez dalszy wysiłek militarny do pokoju” znajdzie zwolenników? Czy wreszcie zabrzmi donośnie i zaświeca pełnym blaskiem słowa tych, którzy głoszą idee rozbrojenia i mówią jak to osiągnąć? Z jakiego powodu każe się nam słuchać psalmów na cześć wielogłowicowych, nuklearnych superrakiet, a nie słów o zbawienym pokoju i budującym szczęściu?

To smutne. Zmęczony, rozbity, skłócony, obolały świat wydaje na cele

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta Współczesna” rozmawia:



z personelem restauracji „Grodno” w Białymstoku.



z Heleną Klemensowicz — Białegostoku, kierowcą „Taxi” nr 13.



z mgr. Czesławem Rosą — kierownikiem Biura Prognoz białostockiego Oddziału Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Szampańską wypiją w domu

Pani Felicia Matys (kierownik restauracji) wyznaje zasadę, że szef zakładu powinien być zawsze obecny podczas balu noworocznego. Nie po to, żeby się bawić, ale czuwać nad przebiegiem imprezy. Nie wyobrażam sobie, żeby kierownik zakładu mógł być nieobecny w pracy w tym dniu, lub bawić się gdzie indziej. To przecież gospodarz, który nie może opuścić swego gospodarstwa, jeżeli czuje się za nie odpowiedzialny i jest z nim związany uczuciowo.

Ciąg dalszy na str. 2

Wiem, że kiedyś gościła pani na łamach „Gazety Współczesnej”. Kiedy to było? — Przed prawie 30 laty — 8 marca 1957 roku. Byłam wtedy pierwszą kobietą-kierownicą w naszym Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji. Wtedy na łamach „Gazety” trafiłam — jak się można domyśleć — w związku ze Świętem Kobiet. Redakcja poświęciła wówczas całą stronę pięknym, abyśmy mogły wyrazić swoje życzenia na przyszłość. Wówczas była to jeszcze „Gazeta Białostocka”.

Ciąg dalszy na str. 2

Który to już pana dyktur sylwestrowy jako sylwestrowy? — W ciągu 28 lat pracy nabrałoby się ich chyba z piętnaście. — To dużo znałoby, że na ten wieczór czekamy — jakby nie było — przez cały rok. — Uważam, że moje pokolenie patrzy trochę inaczej na sprawy pracy i rozrywki. Mogę to na pewno powiedzieć o tych, których znam. Mieliszy cięższy start i chęć, ba dlatego pracę — nawet taką, która nie prowadzi do

Ciąg dalszy na str. 2

Magazyn Noworoczny

„ukazuje się w piątek, 2 stycznia. Czytelnicy znajdą w nim relacje, informacje i reportaże. Polecamy zwłaszcza: ★ SŁOWO, KTORE POWROCIŁ — opowieść o człowieku, którego losy miały po świecie. Mógł sobie urządzić życie gdzie indziej, a powrócił na Podlasie. Nie była to decyzja łatwa, ale ona właśnie spowodowała, iż ten śpiew wśród przyjaciół ma ton miękki i radosny. ★ FOTOREPORTAŻ ZDZIŚŁAWA LENKIEWICZA pt. RODZI SIĘ CZŁOWIEK. Nasz kolega bohaterstwo zniósł trudny pobyt w szpitalu położniczym, a jego obiektyw zanotował radość i troskę, ból i satysfakcję. ★ Dalszy ciąg losów Eryka Barchanowskiego, które w REPORTAŻU Z PRZESZŁOŚCI przedstawił EUGENIUSZ HRYNIEWICKI. Pierwszą część przeczytali nasi stali sympatycy w świątecznym wydaniu „GW”. ★ JERZY BRODZIUK kończy już swą „ESKAERIADE”, chociaż należy się spodziewać dalszego jej ciągu, niekoniecznie w wykonaniu dziennikarza. Pora na wejście... może nie smoka, ale na pewno zdecydowane. To tylko niektóre propozycje, które — mamy nadzieję — zachęcą do przeczytania całego Magazynu.

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z rozproszonymi, miejscami opadami śniegu. Temperatura ma-

symalna od -1 do -3 st. C. w południu od -4 do -6 st. C. w Suwałkach od -10 do -12 st. C. Wiat słaby, okresami uwarunkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — bez większych zmian.

MIENINY: Środa — Melanin, Sylwestra. Czwartek — Mieczysława.

PORTRET CZŁOWIEKA AKTYWNEGO

Ciąg dalszy ze str. 1

A przecież nie są pozbawieni wad, rosztek, problemów osobistych. Mają kłopoty i wątpliwości. Wahać się. Może nawet błędnie. A więc jacy są naprawdę? Jaka jest ich społeczna i zawodowa kondycja? Co rzeczywiście robią, żeby zmieniły ich obywatelskie otoczenie? Za

jaką ocenę uzyskują najkrotniejsze wyniki? Organizatorami konkursu są: Podstawowa Organizacja Partyjna przy Redakcji „Gazety Współczesnej”, Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku, Łomży i Suwałkach oraz Białostockie Wydawnictwo Prasowe. Nagrody przyznane zostaną za najlepszy reportaż lub pub-

licystykę na powyższy temat. Pierwsza nagroda wynosi 50 tys. zł, druga — 30 tys. zł i trzecia — 20 tys. zł. Konkurs ma charakter otwarty, regionalny. Mogą w nim wziąć udział dziennikarze, którzy podejmą proponowaną tematykę z terenu województwa: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Prace, w tym: o treści do 10 stron, znormalizowanego maszynopisu, w 3 egzemplarzach, opatrzone godłem i z załączoną zamkniętą kopertą z danymi o autorze należy nadsyłać do dnia 31 marca 1989 r. pod adresem Redakcji „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 11 z dopiskiem: „PORTRET CZŁOWIEKA AKTYWNEGO”.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 1 maja 1989 roku. (CH)

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

Na posiedzeniu w dniu 30 grudnia Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku dokonała oceny ruchu turystycznego w województwie ze szczególnym uwzględnieniem zadań lokalnych biur podróży. Mijający rok przyniósł pewien wzrost uczestnictwa w turystyce, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Spadło natomiast zainteresowanie wypoczynkiem dorosłych w różnych miejscowościach kraju. W ciągu trzech kwartałów Białostockie odwiedziło 90 tys. turystów, z tego 3200 osób to goście zagraniczni. Blisko 20 tys. mieszkańców województwa wypocząło za pośrednictwem biur podróży za granicą, głównie w krajach socjalistycznych.

Egzekutywa KW, oceniając pozytywnie dotychczasową działalność w zakresie rozwoju ruchu turystycznego, wskazała na potrzebę opracowania koncepcji rozwoju bazy, której niedostatkami mają istotny wpływ na zakres turystyki. Zobowiązano biura podróży do dalszego doskonalenia kadry zawodowej i nalenia kadry zawodowej i społecznej turystyki, rozszerzenia ofert programowych nasycających ich treściami reklamowymi, pamiętek regionalnych, a także baza gastronomiczna.

Inne wnioski mierzące m.in. do eliminowania negatywnych zjawisk w turystyce, wykorzystania uwag i wniosków zawartych w ocenach 1988 roku do opracowania planów obsługi ruchu turystycznego na następny sezon. W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa KW zaopiniowała program pracy politycznej w środowisku akademickim Białegostoku. Obejmuje on zadania w zakresie doskonalenia procesu dydaktycznego, funkcji wychowawczej i naukowo-badawczej, rozwoju kadrowego oraz roli kulturotwórczej uczelni wyższych. W programie określone zostały kryteria i warunki niezbędne do osiągnięcia założonych celów, w tym również zadania instytucji i organizacji partyjnych.

Egzekutywa KW zapoznała się również z oceną sytuacji społeczno-politycznej w województwie. (aw)

Szampańskie wypija w donu

Personel restauracji „Grodo”

Ciąg dalszy ze str. 1

— Co goście „Grodo” będą jedli i pili?

— Przygotowaliśmy duży asortyment potraw i napojów, na liście znajduje się 20 pozycji — mówi Małgorzata Rajewska, zastępca kierownika. — Szczególnie polecamy szynel „Ogoniok” i indyka w maladze. Z napojów chłodzących mamy Coca-cola, Mirinda, kwas chlebowy i znaną na całym świecie wodę mineralną „Borżomi”. Sprawa z ZSRR. Z alkoholi będzie m.in. czerwony szampański i wódka „Stolichnaja”.

Nad tym, aby te wspaniałe były należycie — z odpowiednią oprawą — podane będzie około 6-osobowy zespół kelnerski i kierownik sali — Antoni Wiecko. Uprzejma, uczynna i elegancka

obsługa ma w swoim gronie prawdziwego „asa” — mistrza kelnerskiego — Grzegorza Szynalskiego (na zdjęciu), dwukrotnie w 1979 i 1985 roku — najlepszy kelner restauracji „spółemowliskich” w Białymstoku.

— Czy nie jest przykro pracować, kiedy inni bawią się szampańskim?

— Właściwie nie jest, bo to praca w dniu świątecznym, a więc ma posmak niepowtarzalnego urlopu. Wszystko w tym dniu musi być wyjątkowo. Jedną rzecz jest tylko powszechna — uprzejmość. Mogę zapewnić, że skarg na obsługę nie będzie.

Po tych słowach panie kierownicy odpukały w nie-malowane drewno.

— Oczywiście po to, żeby nie zapeszyć. Dotąd nie zanotowaliśmy zażaleń i skarg na nasze imprezy noworoczne. Mamy nawet stałych „syl-

westrowych” (naturalnie nie tylko) bywalców, a w tym roku spodziewamy się gości zagranicznych. Poza tym zaproszenia zostały sprzedane w ciągu pół godziny (cena — 10,400 zł dla 2 osób) — to dobrze świadczy o popularności naszego zakładu.

Zapewniamy, iż tak jest w rzeczywistości, złożyłem w imieniu redakcji „GW” i Czytelników życzenia pomyślności osobistej i prosperity w Nowym Roku.

— Dziękujemy bardzo i serdecznie zapraszamy do naszego zakładu nie tylko na sylwestra, ale i na co dzień. Tak więc w przyszłym roku na zabawę sylwestrową obowiązkowo wybieram się do „Grodo” — jeżeli dopisze szczęście i uda się kupić zaproszenie.

JAN NIELIPIŃSKI

Fot. Z. Zaremba

Pokój-światu

Ciąg dalszy ze str. 1

wojenne prawie bilion dolarów rocznie. A przecież wszyscy pragniemy, by wyleciały na horyzonty gołąbki pokoju, a nie upiorne wytwory techniki niosące tylko śmierć. Każdy z nas marzy o tym, by z ufnością podać przynajmniej drugiemu człowiekowi. Chciałby powiedzieć mu: w nowym roku nie będzie wojny i u Was i u nas. Pragniemy powiedzieć więcej — że nigdy już nie będzie konfliktów zbrojnych. Tego Ci

życze, Przyjacielu, gdziekolwiek mieszkasz i pracujesz na kuli ziemskiej, którą ludzie bez wyobraźni chcą wytrącić z orbity i pogrążyć w wiecznej ciemności.

Niech idee pokoju świecą swój triumf w Nowym Roku! Takie jest nasze podstawowe przesłanie. O to prosimy. Tego żądamy. Głos ten potęgniejemy we wszystkich krajach, budząc nadzieję i optymizm.

MARIAN SUCHOŻEBSKI

Podsumowanie dyskusji nad planem

Wczorajsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Suwałkach poświęcone podsumowaniu dyskusji nad projektem planu społeczno-gospodarczego do 1990 r.

Wcześniej stanowiąc o temacie wspólnych obrad Egzekutywy KW PZPR i przydziałów WK stronnictw politycznych. Stanowiąco wojewódzkiej organizacji partyjnej wobec zadań planu określiło przedwzajemne plenium KW PZPR.

W trakcie obrad Komisji o wielu zagadnieniach i propozycjach, jakie wniosła dyskusja, mówili wojewoda — Kazimierz Jabłoński. Członkowie

Komisji zapoznali się również z opinią NIK dotyczącą projektu planu, przedstawioną przez dyrektora Delegatury w Białymstoku — Aleksandra Młodziejewskiego. Projekt planu zostanie przedstawiony do zatwierdzenia na sesji WRN.

Za naszym pośrednictwem członkowie Komisji Współdziałania oraz wojewódzkiej organizacji partyjnej w Suwałkach za ich codzienny trud w kończeniu się 1988 r. Przekazują im również serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności z okazji Nowego Roku. (in)



W trakcie dyskusji nad projektem planu społeczno-gospodarczego do 1990 r. w Białymstoku. W tle: wojewoda — Kazimierz Jabłoński.

BIAŁYSTOK

Ciąg dalszy ze str. 1

strucie makowe, sekcje. No i „arabeski” ciasto makowo-serowe własnego pomysłu pracowników zakładu: Heleny Ostaszewskiej, Zdzisławy Szczęsnej i Ryszarda Skutnika. Receptura tego ciasta została za pomocą racjonalizatorów. Na sylwestrowych stołach znajduje się ok. dwóch tys. kg ciast z zakładu przy ul. Po-

godnej. W przeddzień Sylwestra popołudniową zmianę piekarni i ciastkarni odwiedził sekretarz KW PZPR — Włodzisław Kołodziejuk i wojewoda — Marian Gała.

Zwiedzili oni oba zakłady, także laboratorium, rozmawiali z pracownikami, m.in. dyrektorem i piekarzami: Ireną Wiśniewską i majstrami brzydzistą Januszem Dzielniem.

Prezes Zarządu — Henryk Kizielec poinformował przybyłych, iż Białostocka PSS tegoroczne zadania wykonała już 20 grudnia. Mówił także o inwestycyjnych zamierzeniach „Społem” w roku przyszłym.

Goście złożyli całej załodze podziękowania za dotychczasową pracę i życzyli sukcesów w nowym, 1989 roku. (a)

ŁOMŻYŃSKIE Rozmowy o pracy

Przed Nowym Rokiem członkowie kierownictwa partyjno-administracyjnego WOJ. ŁOMŻYŃSKIEGO odwiedzili zakłady pracy. Na stanowiskach roboczych rozmawiali z przedstawicielami załóg o bieżących problemach produkcji.

I sekretarz KW PZPR — Mieczysław Oczerniowski odwiedził LZPB „Narew” i RUSW wojewoda — Marek Strzaliński rozmawiał z pracownikami Fabryki Mebli, kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KC — Stanisław Gabrielski spotkał się z załogą dekarzów, przedstawiciel władz województwa odwiedzili także m.in. grajewskie Zakłady Płyt Wiórowych, zambrowskie Zakłady Przemysłu Bałwaninowego, ZPT „Telkom” w Zambrowie, Zakłady Przetwórstwa Owoco-

wo-Warzynowego w Wysokim Mazowieckim, Fabrykę Domów „Powogaz” oraz Wojewódzki Szpital Zespolony w Łomży.

Z przewodniczącymi rad pracowniczych i dyrektorami przedsiębiorstw, których organem zaopiniowali jest wojewoda łomżyński spotkał się wczoraj Marek Strzaliński.

Wojewoda przekazał załogom zakładów pracy oraz wszystkim mieszkańcom Ziemi Łomżyńskiej życzenia pomyślnego Nowego Roku. (jtb)

Bedz e jaśniej w zagrodach

Ciąg dalszy ze str. 1

Ponadto 2560 zagrod używają poprawę warunków zasilania. Było to konieczne ze względu na dekapitalizację urządzeń oraz podłączanie coraz większej ilości maszyn i sprzętu rolniczego. Wszystkie te prace pochłonęły w sumie 368 mln złotych.

W przyszłym roku jedynie w woj. białostockim przewiduje się zwiększenie funduszy na te cele (226 mln zł). Z niezrealizowanych przedsięwzięć zostaną one znacznie okrojone w województwach łomżyńskim i suwalskim. W przyszłości mogą być tego negatywne skutki.

Drugim sponsorem, przeznaczającym znaczne kwoty na modernizację urządzeń jest Zakład Energetyczny w Białymstoku. Koszt robót wykonanych na 72 obiektach zamknął się sumą 510 mln złotych. Dzięki dodatkowym kwotom wyasygnowanym przez tę jednostkę przekroczono plan roczowy finansowy. Na przyszły rok zapowiadają się, że suma ulegnie zwiększeniu. Oprócz nowych zadań realizowanych będą roboty na 14 obiektach w ramach umów zawartych w tym sezonie „Eltor”. Na zwiększenie rolników wykonuje bądź poprawia również instalacje elektryczne w tych obiektach, w tym roku w siedmiu suszarniach, w przyszłym planuje się w dziesięciu.

Przedsiębiorstwo nasze na szczęście nie trapią trudności kadrowe — mówi dyrektor, Kazimierz PROKOP. — Wydajność netto (bez materiału) wzrosła o prawie 37 proc., zaś płaca o 22 proc. W sezonie zimowym prowadzimy prace w 31 wsiach. Ostatnio tempo robót nieco zmalało. Lekki mróz obecnie nam sprzyja, bowiem łatwiej wiechać na pola cięższym sprzętem. Według przepisów bhp prace na rewnatych można prowadzić, jeśli tempe-

ratura nie spadnie poniżej minus 15 st. C. W tym roku nie było przeszkód z powodu trudnych warunków atmosferycznych. W pierwszym kwartale przyszłego roku planujemy zwiększenie zakresu robót instalacyjnych wewnątrz obiektów.

Dotychczas nie przeżyliśmy trudności paliwowych. Jednak otrzymane przydziały na przyszły rok jest stanowczo za mały. Nadal problemem numer jeden są betonowe słupy. Trudności w zdobyciu 12 i 14-metrowych o symbolu BSW występowały przez cały rok. W drugim półroczu podobna sytuacja była ze słupami ZM. Wytwórcy tłumaczyli się brakiem stali i cementu. 17 przedsiębiorstw „Eltor”

należących do zrzeszenia próbuje temu zaradzić. Będą one partycypować w kosztach budowy nowej linii. Podobnie jak w uruchomieniu produkcji prototypowego dzwigu konstrukcji własnej. Już w przyszłym roku białostocka placówka powinna otrzymać pierwszy egzemplarz z zakładów w Pucku. Do 1990 roku mamy odebrać dziesięć sztuk, które będą wyposażone w świdy i koła podnośnikowe. To cenna inicjatywa zwłaszcza, że do-tychczasowy producent dzwigu 6-tonowych zaprzestął ich wytwarzania. Niewystarczające są nadal przydziały samochodów ciężarowych do przewożenia dużych oraz importowanych świdów.

GRZEGORZ SUCHOŻEBSKI

W wyniku tragedii na miejscu śmierć poniosły dwie osoby — mieszkańiec Suchej Wsi (gm. Raczki) 50-letni Zygmunt Rykiewicz oraz 25-letni mieszkaniec Suwałk — Grzegorz Kotowski. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu synek Grzegorz Kotowski — pocmy Kamil. Jego matka jest również poważnie ranna.

Dyrektor Szpitala wyraża uznanie lekarzom i personelowi szpitalnemu. Wszyscy pracowali bez wytchnienia, sprawnie i ofiarnie. Również ordynator R. Butkiewicz, nie zagraża niebezpieczeństwem. Również noga będzie uratowana. Wrócił krąkaniem krwi.

Podaliśmy tę informację, gdyż jeszcze wczoraj (we wtorek, 30 bm.) komunikat radiowy, nadany w godzinach popołudniowych, mówił o ciężkim stanie Krystyny Kotowskiej.

Wichura w Łomżyńskim

INFORMACJA WŁASNA

W noc z poniedziałku na wtorek nad całym woj. łomżyńskim przetoczyła się potężna wichura, spowodowana ociepleniem. Huraganowe wiatry nie spowodowały poważnych uszkodzeń na drogach. Ucierpiała przede wszystkim sieć energetyczna.

Jak nasz poinformował kierownik Zakładu Energetycznego w Łomży — Jerzy Bilimin, prądu pozbawiona została trzecia część województwa. Największe uszkodzenia sieć odnotowano na odcinku Jantar w Łomży, w Grajewie oraz w rejonie Turzł.

Przerwy w dopływie prądu objęły m.in. Sniadowo, Szumowo, wszystkie miejscowości na trasie Łomża — Nowogród, Jedwabne i Rajgród.

Do godz. 15 we wtorek usunięto większość awarii; jednakże ze względu na trudny dzień skutki wichury likwidowane będą jeszcze dziś. Znaczenie mniej szkód wyrządziła wichura w południowej części województwa. Rejon Energetyczny w Wysokim Mazowieckim odnotował przerwy w dostawach energii do 80 miejscowości, a największą trudność sprawiło usunięcie awarii sieci dostarczającej prąd do Nura i Krzyżewca. W godzinach popołudniowych czynne były już wszystkie linie średniego napięcia.

Jako ciekawostkę można odnotować nietypowe powołanie. Gwałtowne ocieplenie spowodowało — wyładowania atmosferyczne. Burza w grudniu — tego nie pamiętają nawet najstarsi łomżyńscy. (jtb)

Hej koleda, koleda...

Rozbrzmiały wczoraj, w budynku naszej redakcji. Wśród dzimionych dziennikarzy wesoło pisały aniołowie, diabły turoń i wiele, wiele innych kłopotliwych postaci. Odwiedzili również redakcję „Kuriera Podlaskiego”, popisywały się na ulicy, gromadząc wokół spore tłumy przechodniów, z lekką zaskoczonych tą, niespotykaną w naszym mieście, szopką uliczną. Myśmy zaś wpadli w nastrój rzeźny i melancholijny, ech, ci koledzi, na drogach zawiązanych śniegiem, to śpiewy odbijające się od wszystkich okien, tak tęskne...

Tę niecodzienną imprezę zgromadzi nam instruktorzy z oświatowego domu kultury na Słonecznym Stoku: Andrzej Ptaszkowski (oprawa plastyczna), Helena Mieszkuniec (muzyka i ruch), Irena Karpowicz (organizacja) wraz z zespołem dziecięcym „Słońce w kapeluszu” i Klubem Piosenki Miejskiego Domu Kultury.

— Chcemy podtrzymać tradycję — powiedział nam rozmówca koleśny.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ

Czesław Rosa

Ciąg dalszy ze str. 1

„bogactw” — cenimy sobie ponad wiele przyjemności. Bo przecież jeśli można coś mieć to tylko z pracy.

Mimo trudności trzeba dążyć ku lepszemu. Musimy rozumieć, że w XX wieku stowarzyszenie „siódmego dnia odpozywa” w wielu dziedzinach ludzkiej działalności nie da się już stosować. Jeśli chodzi o pracę meteorologów, to świadczą o tym chociażby telefony w różne dni i o różnej porze z próbą o dane pogodowe.

— Czy to znaczy, że prognozy podawane przez środki masowego przekazu są zbyt ogólne?

— Może nie o to chodzi. Pytając chce wiedzieć na przykład jaka jest pogoda w Grecji. Ponadto ludzie lubią się upewnić, zwłaszcza panie, i pytają jak się ubrać, co będzie za kilka czy kilkanaście godzin.

— A tak naprawdę, czy pan lubi się bawić?

— W zasadzie — jak pan sam ma możliwość stwierdzić — nie jestem osobnikiem pozbawionym humoru. Zresztą moje nawiązki bywało przy-

czyną swego rodzaju przyjemnych, żartobliwie traktowanych sytuacji. Gdy w latach 60-tych informacje o pogodzie przekazywałem prasie teleksem, należało podpisać się. Urządzenie do zamiatania liter „1” wybijało „1”. Wychodziło wówczas: nadala Rosa. A wracając do pytania... Praca musi być postawiona na pierwszym miejscu. Przynajmniej w moim wypadku. Nie zazdrościsz, że tym, którzy się bawią, wręcz przeciwnie — w duchu życzę im wszystkiego najlepszego, zwłaszcza... pogody, gdy będą wracać do domów.

— Co na to rodzina?

— Przywykła, musiała przywyknąć.

— Wracając do pana pracy. Wasze prognozy nie zawsze sprawdzają się w praktyce.

— Opracowujemy je w sposób naukowy. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej jest przecież placówką nau-

kową. Z tym, że są to przecież tylko prognozy. Słowo to wskazuje, że zupełnie pewności mieć nie można. W zdecydowanej większości przypadków nasze zapowiedzi sprawdzają się, ale... Pogoda lubi latać figle, nie tylko tym, dla których pracujemy ale i nam, meteorologom. Nie potrafimy wyzorać tej najlepszej, wymarzonej. Możemy tylko włożyć maksimum swojej wiedzy i doświadczenia, aby dać meteorologiczne, które otrzymujemy i posiadamy, a pracować jak najrzetelniej. Zapewniam, że tak postępujemy.

— Dziękuję za rozmowę.

— Życzymy dobrego pogody w przyszłym roku! Zgodnie z Czytelnikiem „Gazety”, jak i nam — synoptrykom. Oby jak najmniej było zaskakujących nas zmian atmosferycznych.

JÓZEF ZWALIŃSKI

Fot. Z. Lenkiewicz

SPORT

Doniesienia agencyjne

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Inaugurujący Turniej Czterech Skoczni konkurs skoków narciarskich w Oberstdorfe zwyciężył Norweg Vegard Opaas — 193,7 pkt. (108,3 i 105,5 m) przed Thomasem Klausem (RFN) 189,6 pkt. (108 i 104 m) oraz Austriakiem Andriem Feldererem — 181,8 pkt. (103 i 103,5 m). Liderem klasyfikacji Pucharu Świata jest Opaas — 89 pkt. przed Austriakiem Ernstem Vetterem — 78 pkt.

NAJLEPSZA JEDENASTKA ŚWIATA

Najlepszy piłkarz Europy, zwycięzca tradycyjnego plebiscytu „France Football” — radziecki piłkarz Igor Biełanow znalazł się w najlepszej jedenastce. Złoty medal zdobył wicelider plebiscytu, Holender Ruud Geurts. W najlepszej jedenastce znalazł się także obrońca z Holandii, wicelider plebiscytu, Holender Ruud Geurts. W najlepszej jedenastce znalazł się także obrońca z Holandii, wicelider plebiscytu, Holender Ruud Geurts.

PUCHAR ŚWIATA W KOMBINACJI NORWESKIEJ

Sensacyjny zwycięzca zawodów Pucharu Świata w kombinacji norweskiej został Szwajcar Hippolit Kempf. Drugie miejsce zajął Allar Leirundin (ZSRR), a trzecie Jan Klimko (ZSRR). Polak Tadeusz Bafia, który po skokach zajmował 14 miejsce, spadł poza czołową piętnastkę.

ZE ŚWIATA

Piłkarze ręczni Jugosławii wygrali międzynarodowy turniej w Göteborgu. Jugosławia wygrała z Szwecją, ZSRR i Danie.

Na tenisie komputerowej listy ATP pierwsze miejsce zajął Ivan Lendl przed Borisem Beckerem, Matsen, Wilanderem, Yannickiem Noem, Stefanem Edbergiem i Henri Laconie.

W klasyfikacji Pucharu Świata w bobslejach (po zawodach dwójek w Koenigssee) prowadzi Toni Fischer (RFN) — przed Mattiem Royem (USA) i Wolfgangiem Hoppe (NRD).

Tylko 37 mln. potrzebowało zastawienia z nr 1 Hansa Mandikova do zwycięstwa w drugiej rundzie tenisowego turnieju w Bishanie nad Maltie Celię Wynik 6:0. Niespodzianką sprawiła Heather Ludloff (25 w światowym rankingu), która pokonała zastawioną z nr 4 Wendy Turnbull 6:2, 2:6, 6:1.

W klasyfikacji Pucharu Świata w bobslejach (po zawodach dwójek w Koenigssee) prowadzi Toni Fischer (RFN) — przed Mattiem Royem (USA) i Wolfgangiem Hoppe (NRD).

Tylko 37 mln. potrzebowało zastawienia z nr 1 Hansa Mandikova do zwycięstwa w drugiej rundzie tenisowego turnieju w Bishanie nad Maltie Celię Wynik 6:0. Niespodzianką sprawiła Heather Ludloff (25 w światowym rankingu), która pokonała zastawioną z nr 4 Wendy Turnbull 6:2, 2:6, 6:1.

W klasyfikacji Pucharu Świata w bobslejach (po zawodach dwójek w Koenigssee) prowadzi Toni Fischer (RFN) — przed Mattiem Royem (USA) i Wolfgangiem Hoppe (NRD).

Tylko 37 mln. potrzebowało zastawienia z nr 1 Hansa Mandikova do zwycięstwa w drugiej rundzie tenisowego turnieju w Bishanie nad Maltie Celię Wynik 6:0. Niespodzianką sprawiła Heather Ludloff (25 w światowym rankingu), która pokonała zastawioną z nr 4 Wendy Turnbull 6:2, 2:6, 6:1.

W klasyfikacji Pucharu Świata w bobslejach (po zawodach dwójek w Koenigssee) prowadzi Toni Fischer (RFN) — przed Mattiem Royem (USA) i Wolfgangiem Hoppe (NRD).

Tylko 37 mln. potrzebowało zastawienia z nr 1 Hansa Mandikova do zwycięstwa w drugiej rundzie tenisowego turnieju w Bishanie nad Maltie Celię Wynik 6:0. Niespodzianką sprawiła Heather Ludloff (25 w światowym rankingu), która pokonała zastawioną z nr 4 Wendy Turnbull 6:2, 2:6, 6:1.

W klasyfikacji Pucharu Świata w bobslejach (po zawodach dwójek w Koenigssee) prowadzi Toni Fischer (RFN) — przed Mattiem Royem (USA) i Wolfgangiem Hoppe (NRD).

Tylko 37 mln. potrzebowało zastawienia z nr 1 Hansa Mandikova do zwycięstwa w drugiej rundzie tenisowego turnieju w Bishanie nad Maltie Celię Wynik 6:0. Niespodzianką sprawiła Heather Ludloff (25 w światowym rankingu), która pokonała zastawioną z nr 4 Wendy Turnbull 6:2, 2:6, 6:1.

W klasyfikacji Pucharu Świata w bobslejach (po zawodach dwójek w Koenigssee) prowadzi Toni Fischer (RFN) — przed Mattiem Royem (USA) i Wolfgangiem Hoppe (NRD).

W srujnowanym Barglowie, drugiego dnia po ucieczce Niemców, przypadkowo spotkali ludzie okazali się znajomymi sprzed wojny. Ci znali odpowiedzi na pytanie: co robić? Odręcznie napisany dekret nominujący obywatela WŁADYSŁAWA KIERKLO na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

Tu podejmowano pierwsze ważne zadania. Rozwiązywano duże i małe problemy, jakich dostarczały dni stabilizacji powojennej. Wszystkie brakowało, a tu jeszcze bandy i groza śmierci z ich rąk...

Tak sginęli: Młodzi wieści z Janionek, Władysław i Nowin Barglow, skich i Krzywiska i Uściak — wspomina ówczesny sekretarz. — Mnie również nasilił jednej nocy; na szczęście skończyło się na kradzieży masywno do pisanie i pogroźkach, co czeka mnie i wójt oraz nasze rodziny.

Jeszcze tego roku we wrześniu, przeniosła się rodzina Kierklo do Augustowa; jak się okazało, na dłuższą...

W latach sześćdziesiątych Augustówianie kartowali, że w przedmiocie jest trzech Władysławów: ostry, zrównoważony i spokojny. Tym środkowym był ponoć Władysław Kierklo. Współpracownicy cenili jego umiejętności rozstrzygania sporów; potrafili też działać jak katalizator, a przy tym nie czuli bojaźni przed paragrafami i urzędami.

O czym dźwięczy metal?

Można powiedzieć, że gęsta mgła nieczym kaczących otulała przystanek pakaesu. Zalatująca drobiami otulina wypelzała z nadnawiatłaskich bagien. W konfrontacji z nią światła wioskowych chłupów wypadły tak blade, że już bliżej nie mogły. Zmierzchało.

Jednakże ani opary, ani śnieg, a tym bardziej zapadający mrok nie były w stanie ukryć strzępków walącego się wokół śmiecia. Jako pierwsza z owiej brei wychyliła się dwudziestka.

— Jest tam kto? — zapytała sceniczny szepcąc i na rozgrzewkę trzykrotnie zawracała wokół własnej osi. Początkowo odpowiedział jej szelest targanej wieczornym powiewem gazety, ale w chwili spod przepelnionego kosza dało się słyszeć delikatne jak lot trzmiela brzęczenie. Zaintrygowana tym dwudziestka podskoczyła, wykonała salto z półobrotami i padając wycołowała prost w metalową nogę czegoś, co dawniej nazywało się ławką. Brzdęknięto donosiło.

— O, kurtyna — zakląło coś basem spod kartonu pełnego ogrzyków.

Timbre głosu dwudziestki wydał się znajomy. A był tak męski, że nie oparła się pokusie by głębiej wspominać znajomości nie odmówić.

— To ty — zapiszczała koleteryjnie.

— Noo? — „coś” najwyraźniej nie przejawiało obojętności na rozmowę. Dwudziestka nie byłaby jednak dwudziestką, gdyby w tak zdawkowej odpowiedzi nie zauważyła zapraszającego znaku zapytania. Odpowiedziała wykrzyknikiem:

— Nareszcie!

W tym momencie do głosu doszły zasady dobrego wychowania.

— Jak bierze? — zaczęła rozmowę. A rybak uchyłając kapelusza kiwnął tylko potakująco głową.

Co tu było gadać — nie brało. Rybak — płatek, pamiętał czasy sprzed nawisu. Był ważniejszy niż dziesięć pięćdziesiątka. W ślepi, kład od biedy można było potraktować jak symbol stałości na zakupy starożytności miejsca na fcia (i znowu pięćdziesiątka od stali), kład i chrząplak bucieczkę. Albo pięć butelek od wódki.

A dziesięć? Nawet do dziurki w ułomnym aucie nie pasuje. Żół, żółcie, żółcie — pomysł i zakładając kapelusza spojrzeć na niebo, a właściwie na jego resztki, które przetrwały się przez podziurawioną przystankową e-ternit. Błyszcząca pierzcha tego wieczornego gwiazda, i ona prawdziwie podobnie, muskając swoje mazurek oblicze, uścisnęła płatkowi, że dwudziestka bierze go za lepszą monetę, i że on, płatek, ma okazję potraktować dwudziestkę tak jak zawsze na to zasługiwała. Aluminowa serca rybaka zaczęło odmierzać tak na cetero czwartę.

— Takiej to dobrze — rzucił. — Połóż sobie, położy, ktoś weźmie, nie zarzewieje. Najważniejsze — nie wypaść z obiegu. A ja? Nawet z ręką nie poroniam się, dom z męskiego metalu. Nawet nie podkoczę.

Dwudziestka z trudem nacięła za tokiem myśli adwer-tarza.

— To niech się posunie — uszczęśliwiła usuwającą się pod pudło. — Będzie ciepło.

Płatek wykonał polecenie bez ociągania się.

— Więc mów, że nie podkoczę — usłyszał. — Ale na podkładkę chyba się nadaje?

Podkładka? To słowo przemknęło dreszczem wzduż krępostupa. Dwudziestka tymczasem przylgnęła do rybackiego płaszcza i płaścił dźwiękiem za-

— Strach przed decyzjami i przesiadł — mówił pan Władysław — może spraklować, a gadać na próżno! Od tego alikomu nie nie

dejmowania zadań, widzia-nych jakby z lotu ptaka, które ktoś określił mianem pałi społecznego działania.

— To duże słowa — za-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

formacji. Dotychczas, pracując przez 19 lat na stanowisku przewodniczącego komisji planowania gospodarczego Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie, wie-dział sporo o wszystkich dziedzinach życia. Miał więc najlepszą inspirację do po-

strzega mój rozmówca. — Fakt, że pomysłom mi nie brakowało. Cała sztuka polegała na dobraniu sposobów ich realizacji i bardzo prozaicznym po konsekwentnym doprowadzeniu do końca każdej sprawy. Ludzie z którymi pracowałem i działacze, tacy jak choćby Stanisław Ostrowski, już nie żyją; zostałem samotny. Czas przyciszał problemy, powoli odpyływały sprawy. W takiej pustce nachodził mnie czasem myśl, że nie nie robiłem. Ale kiedy pod-czas niewielkiego spaceru, jak to w 85 roku życia,

przyszedł. Przekonałem się o tym, nierzawie w całym swoim długim życiu. Urodziłem się przecież na przełomie wie-

Odchodząc na emeryturę w 1970 roku, Władysław Kierklo żałował jednego, że tracił dostęp do bieżącej in-

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, broszur oraz ustne instrukcje stanowiły początek organizacyjny pierwszego urzędu na skrawku wyzwolonego kraju. Całe biuro mieściło się w jednym pokoju częściowo zburzonego domu, stanowiącym prywatne mieszkanie sekretarza i jego rodziny.

— Władysław Kierklo na sekretarza zarządu gminy, trochę gazet, brosz

Cląg dalszy ze str. 3

stwo, ale jeździł. Owcześnie przewoźniczy Rady Narodowej śmiał się do swojej żony, grożącej bojkotem tej drożyny. Wkrótce wydało się, że i ona jeździ autobusem; zdradziła ją kasowane bilety. Po roku bilans wyszedł na zero, a to już była podstawa do utrzymania i rozbudowy sieci komunikacyjnej.

Sprawdzało się powiadzenie: co się robi — będzie z politykiem. Dlatego pan Władysław zaczął drążyć kolejną „skale”. Nie musiał nikogo przekonywać, jakim walorami klimatycznymi i przyrodniczymi dysponuje miasto. Sam widok lasów i jezior przywraca zdrowie — podkreślał. Sprawa nabrała rumieńców, gdy Prokuratu-

nim przyszła odpowiedź, odpowiedź, zresztą odmowna, most w Lipsku funkcjonował już od dwóch miesięcy. Zrobiło się dużo „szumu” wokół tej nielegalnej inwestycji. Nie było bowiem ważne, że robota społeczna, z pożytkiem dla ogółu i bez jednej złotówki z państwowego funduszu.

Potrzeba odwagi w podejmowaniu decyzji przydawała się i w późniejszych latach. Np. w szkole przy ul. Rajgrodzkiej w Augustowie brakowało łącznika. Rodzice zebrali pieniądze, znaleźli się wykonawcy, tylko zezwolenia nie było. Na krzyk o bezprawiu, z którym architekt miejski wpadł do pokój przewoźniczego, usłyszał spokojne pytanie: „Po co tam chodzić? Lepiej o tym nie wiedzieć”. Dzięki

ale znałem ich sposób rozumowania; jestem przecież z tych stron. Użyłem podstępnie, że dadzą więcej w mniejszych ratach. Chłopi, gdy kupili tylko za to drewno, przyszli do mnie z pretensją, że źle wyliczyłem.

— „To potnijcie drewno na opał i nie ma sprawy” — odparłem.

— „Ale szkoda” — oni na to.

— Więc ja im — wobec tego zaczynam obrabiać je na budulec”. To ich przekonało. Muszę podkreślić, że byli to prości, szlachetni ludzie, bardzo ofiarni.

— Prawda. Byłem też aktorem. Moja córka świeżo po maturze pracowała w urzędzie miejskim; odpowiadała za życie kulturalne. Któregoś dnia żona przy-

Widzieć prozę z lotu ptaka

za Generalna zaczęła rozglądać się za rozbudową swego ośrodka wypoczynkowego o dalsze domki campingowe. Ojcowie miasta postawili warunki: rozbudowa — tak, ale o stały obiekt, który służyłby jako sanatorium.

— Poparła nas wojewódzka komisja — wspomina pan Władysław. Niestety, „sdradził” ówczesny przewoźniczy WRN; podpisał im zezwolenie za naszymi plecami. Dopiero budowlani z Białegostoku zrozumieli intencję i chyba nie wyszli na tym źle.

temu łącznik choć nielegalny, służył szkole do dzisiaj.

— Różne rzeczy robiłem w tym — przyznaje starszek. — Byłem radnym powiatowym i miejskim, przez kilka dekad lat straciłem, a także korespondentem „Gazety Białostockiej”. Wcześniej zaś redagowałem wiadomości tygodniowe do miejskiego radia. Z „Gazetą” zerwałem szybko; nie podobało mi się, że po redakcyjnej obróbce nie nie zostawało z moich informacji.

Wśród przeróżnych poczynąń pana Kierkio dominowało ciałem budowanie praktycznie wszystkiego, a drogę w szczególności; w ich powstawaniu upatrywał szybkie wychodzenie powiatu z zapaści i ruin. Dla wielu miejscowości pierwszym z zapaści i ruin. Dla wielu miejscowości pierwszym z zapaści i ruin.

Czasem dla dobra sprawy, udawało się „obejść” urząd. Traf chciał, że kiedy dotarł przesła z rozbiórki innego mostu przeznaczony na most na Biebrzy, nie było już w kasie pieniędzy. Wyczerpał się też szarwark. O zgodę na dodatkową wydatkowaną do województwa i nie czekając na decyzję, zwołano ludzi na decyzję. Słyszeli okoliczni mieszkańcy, że niebezpieczna liczba furmanek i ludzi do kopania twiru. Trzeba było uformować z obu stron nasypy, które miały połączyć drogę z nowym mostem.

— Wła pan, jak to usprawniliśmy? — Furmaniaki jechały przez twirówkę, a w tym czasie stojący rzędem ludzi rzucił na nie twir. Zanim przejeżdżały, miały już pełny ładunek. Nie zatrzymując się wiozły twir do drogi. Z daleka robiło to wrażenie gigantycznego transportera.

Tak augustowianie przechytli czas i władzę. Za-

chodzą do mnie i proszą: pomóż Danusi, zgłosił się do teatru, bo brakuje aktorów. Co było robić, pomogłem.

W „Grubych rybach” Bałuckiego grałem Burczyskiego... Nie mogę przypomnieć sobie co jeszcze, aha! Byli też „Dziurdziowie” O-rzeszkowej. Ta sztuka miała również ogromną frekwencję. W Augustowie wynajmowaliśmy salę w prywatnym domu na rogu ulic 1 Maja i Ogrodowej; i nikt nie mówił, że idzie na przedstawienie, a do teatru. Bilety były sprzedane na trzy dni przed każdym spektaklem. Muszę dodać, że wkrótce rolę — te zyciowe — odmiennie się. Córka została aktorką, a ja zostałem w urzędzie.

Chodził do mnie i prosił: pomóż Danusi, zgłosił się do teatru, bo brakuje aktorów. Co było robić, pomogłem.

W „Grubych rybach” Bałuckiego grałem Burczyskiego... Nie mogę przypomnieć sobie co jeszcze, aha! Byli też „Dziurdziowie” O-rzeszkowej. Ta sztuka miała również ogromną frekwencję. W Augustowie wynajmowaliśmy salę w prywatnym domu na rogu ulic 1 Maja i Ogrodowej; i nikt nie mówił, że idzie na przedstawienie, a do teatru. Bilety były sprzedane na trzy dni przed każdym spektaklem. Muszę dodać, że wkrótce rolę — te zyciowe — odmiennie się. Córka została aktorką, a ja zostałem w urzędzie.

Gdy na kortach tenisowych pojawił się WOJCIECH KOWALSKI, szybko wrócił uwagę trenerów i ludzi interesu. Zgodnie o-rzekli, że spotkali talent na miarę Fibaka. Młodszy Wojciech błyskawicznie został oddany pod opiekę znanej firmie „SNAUWERT”. Wyposażała go ona w sprzęt i wysłała za ocean. W trakcie rocznego pobytu w NICK BOLLETTIERI TENNIS ACADEMY miał nabyć umiejętności, które później pozwoliłyby mu zająć się korty Wimbledonu czy Roland Garros i rozstrawić produkty swego sponsora.

Wybierzmy się zatem razem z Wojtkiem i poznajmy tenisową akademię i jej twórcę.

— Jestem zafascynowany, jestem miłośnikiem tenisa — mówi Nick. — Doszedłem do tego, bo wiedziałem, że ta gra wymaga nowych metod treningu i innego systemu prowadzenia zawodników. O nauce nie wiedziałem, że nie potrafiłem nauczyć kogoś młodych uderzeń, szedłem do innych, którzy uczyli mnie.

Bollettieri urodził się na przedmieściu Nowego Jorku. Był studentem bez dyplomu w collegeu Jezuitów, ochotnikiem w oddziale spadochroniarzy, instruktorem tenisa w rodzinie Rockefellerów, studentem prawa na Uniwersytecie Miami. Studia jednak rzucił, aby stać się nauczycielem na kortach.

Pewnego dnia wraz z wujem zorganizował piknik. — Wypożyczaliśmy wówczas od miejscowego klubu dwa korty — wspomina. — Gdy przyszedł szaf, powitałem go i poprosiłem o ziemie na dalsze cztery boiska. Zgodził się i wkrótce mieliśmy już sześć kortów.

A dziś? Akademia jest 22-akrowym obiektem posiadającym 46 odkrytych kortów (w tym pięć oświetlonych), cztery kryte, pokój

Wojtek w szkole „Cesarza kortów”



do aerobiku, sale konferencyjne i do projekcji wideo, saunę, bieżnię i boiska do siatkówki.

W pierwszych zajęciach uczestniczyło 30 osób. W tej grupie byli m.in. Jimmy Arias, Pablo Arraya i Paul Ahnace. W ostatnim roku było już 225 „studentów” z ponad 40 krajów. Trenowali więc na Florydzie dla reprezentacji Korei i Paragwaju, liczone grupy Japończyków, Węgry, a nawet 6-osobowa ekipa zawodników CHRL wraz ze swoim trenerem.

Coraz więcej zajęcia prowadzone są na czterech kursach: dla młodzieży w Junior Academy, dla dorosłych (koszt 590 funtów tygodniowo), dla letnich gości i dla zawodowców przygotowujących się do najważniejszych startów. Z rad Bollettieriego korzystają m.in. Aaron Krickstein, Chip Hooper, Pam Casale i Tim Mayotte, którzy wybudowali obok akademii własne domy.

Ze wszystkimi pracuje sam szef i jego 22 pracowników. Dzień rozpoczyna się o 7.45. „Student” wstają i udają się ze swych 2-osobowych pokoi (1316 funtów miesięcznie za miejsce, utrzymanie i sprzęt z wyjątkiem sznurowadeł i naciągów do rakiet) do prywat-

nej szkoły. Wracają o 12.30, jedzą lunch i resztę dnia spędzają na kortach (koszt szkolenia 2400 funtów rocznie). Przez 4-5 godzin dziennie są musztrowani, ostro krytykowani, zmuszani do biegów i kapieli, znów straszeni, skrzyżnani za grę, wysłani na ćwiczenia aerobiku, ponownie musztrowani a na koniec jeszcze raz krytykowani za słabe uderzenia. I tak dzień w dzień.

Wielu znawców tenisa nie ma nic przeciwko twardej ręce Nicka, ale lekarze kwestionują takie metody szkolenia. Wszak młodzi wciąż jest straszeni, wciąż musi uważać, żeby nie popełniać uchybień karanych finansowo (np. 4 funty za przejście przez trawnik, pięć — za udzielanie innej osobie gościnny w nocnej porze).

Mimo tego rygoru wychowankowie Nicka dochodzą do wysokiej klasy. Mówi o tym Brian Gottfried: „Przybyłem tutaj, gdy miałem 10 lat. Nick stał się moim drugim ojcem. To jemu zawdzięczam, iż zostałem zawodowcem, że byłem trzeci na światowej liście rankingowej”. Podobnie twierdzą pozostali 23 uczniów Nicka, którzy w 1982 r. występowali na głównych kortach Wimbledonu.

Bollettieri krzyczy więc, swym ochrypłym głosem: „Przybieł tutaj, gdy miałem 10 lat. Nick stał się moim drugim ojcem. To jemu zawdzięczam, iż zostałem zawodowcem, że byłem trzeci na światowej liście rankingowej”. Podobnie twierdzą pozostali 23 uczniów Nicka, którzy w 1982 r. występowali na głównych kortach Wimbledonu.

Dzisiaj 54-letni Nick może więc spokojnie odpoczywać w swym domu nad Zatoką Meksykańską, jeździć najnowszymi modelami samochodów. Mówi: „Nie „produkuję” mistrzów świata. Uczę grać dobrze, niektórzy grać lepiej, innych aby wygrali mistrzostwa swych uczelni”. Jest jednak zarazem zadowolony, że Artur Ashe mówi o jego akademii „Najlepsza w świecie szkół tenisa”. Sam zaś dumnie paradykuje w ziołach naszyjniku, butach „Nike”, koszulce „Ellesse”, z piłkami „Penna” zwany jest w świecie „Cesarzem kortów”.

Na podstawie „Telegraph Sunday Magazine” tłumaczył i opracował D. KLIMASZEWSKI Repr. Zbigniew Łupiański

MINIDIALOG Z WIELOKROPKIEM

Zmiana kalendarza

Rozmowa z EWĄ WEBER, sprzedawcą wydawnictw białostockiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki.

A. Polakowski: — Niektórzy twierdzą, że nadejście Nowego Roku poznaje się po produkcyjnej gorączce przy nadrobieniu zaległości, szatę graficzną, na wyśmienicie atrakcyjnych nowości.

— Oczywiście. Klienci, szczególnie ci, którzy myśleli o grudniowych prezentach, nie mogli się zdecydować i kupowali po kilka. Największym wzięciem cieszą się stare kalendarze przyrodnicze, wędkarskie, myśliwskie, no i te z aktami. Autorzy próbują w różny sposób zachęcić do zakupów. Usiłują uzupełnić kalendarium o wiele informacji, ciekawostek. Czasem powstaje z tego cała książka. Zapominają, że ludzie poszukują najczęściej kalendarzy z odrywanymi kartkami. W pogoni za formą, rezygnują z nagięciem i niepotrzebnie z umieszczaniem imion autorów przy kolejnych datach.

— Takie przeoczenia czy uproszczenia krytykowane przez nabywców mogą się okazać dla wydawców dość dotkliwe, gdyż prawa popytu i podaży zaczyna w tej dziedzinie odgrywać znaczącą rolę. Nie wspominał już o zaskakujących cenach.

— Obowiązujące dziś ceny są zwykle o połowę albo nawet o 30 procent wyższe niż poprzednio. Tym bardziej powinny gwarantować dobry towar. Najdroższy kalendarz ścienny kosztuje 395 złotych i nie cieszy się specjalnym wzięciem. Za najtańszy zaś w formie dwustronnej zadrzewianej, po jednej stronie kartki, płaci się 3,60 zł.

— Wybór jest więc niespotykany i pod względem cen. Przy takiej obfitości i zróżnicowaniu kalendarzy trudno jest przepięknie nadejście Nowego Roku.

— Ruch jest duży. Uważamy się jak w ukropie. Nie brakuje przy tym ciekawych refleksji i zaskoczeń. Przychodzi kiedyś starsza pani, staje przy koniurze: „Czy są jakieś kalendarze?” Oczywiście, mamy aktualnie kilkadziesiąt rodzajów. — Ojej, rzeczywiście dużo, jakie piękne! — dźwi się starszuszka rozglądając się po wystawie, którą mamy na każdej ścianie, półce i na każdym skrawku powierzchni handlowej.

— Ale z wyrwanymi kartkami, jakże piękne! — A jakie, są! — odpowiadamy chórem. — Ach jak to dobrze, cieszy się babusia, zupełnie jak przed wojną...

Rozmawiali: ANDRZEJ POLAKOWSKI

nowych na 1987, które rozeszły się szybko.

— Czy uważa pani, że o konkurencja wpływa również na treść kalendarzy, szatę graficzną, na wyśmienicie atrakcyjnych nowości?

— Oczywiście. Klienci, szczególnie ci, którzy myśleli o grudniowych prezentach, nie mogli się zdecydować i kupowali po kilka. Największym wzięciem cieszą się stare kalendarze przyrodnicze, wędkarskie, myśliwskie, no i te z aktami. Autorzy próbują w różny sposób zachęcić do zakupów. Usiłują uzupełnić kalendarium o wiele informacji, ciekawostek. Czasem powstaje z tego cała książka. Zapominają, że ludzie poszukują najczęściej kalendarzy z odrywanymi kartkami. W pogoni za formą, rezygnują z nagięciem i niepotrzebnie z umieszczaniem imion autorów przy kolejnych datach.

— Takie przeoczenia czy uproszczenia krytykowane przez nabywców mogą się okazać dla wydawców dość dotkliwe, gdyż prawa popytu i podaży zaczyna w tej dziedzinie odgrywać znaczącą rolę. Nie wspominał już o zaskakujących cenach.

— Obowiązujące dziś ceny są zwykle o połowę albo nawet o 30 procent wyższe niż poprzednio. Tym bardziej powinny gwarantować dobry towar. Najdroższy kalendarz ścienny kosztuje 395 złotych i nie cieszy się specjalnym wzięciem. Za najtańszy zaś w formie dwustronnej zadrzewianej, po jednej stronie kartki, płaci się 3,60 zł.

— Wybór jest więc niespotykany i pod względem cen. Przy takiej obfitości i zróżnicowaniu kalendarzy trudno jest przepięknie nadejście Nowego Roku.

— Ruch jest duży. Uważamy się jak w ukropie. Nie brakuje przy tym ciekawych refleksji i zaskoczeń. Przychodzi kiedyś starsza pani, staje przy koniurze: „Czy są jakieś kalendarze?” Oczywiście, mamy aktualnie kilkadziesiąt rodzajów. — Ojej, rzeczywiście dużo, jakie piękne! — dźwi się starszuszka rozglądając się po wystawie, którą mamy na każdej ścianie, półce i na każdym skrawku powierzchni handlowej.

— Ale z wyrwanymi kartkami, jakże piękne! — A jakie, są! — odpowiadamy chórem. — Ach jak to dobrze, cieszy się babusia, zupełnie jak przed wojną...

Rozmawiali: ANDRZEJ POLAKOWSKI

Ryżowa przyszłość świata

Ponad dwa miliardy ludzi na świecie odżywia się obecnie w dużej części ryżem. Dla 1600 mln stanowi on co najmniej połowę dziennego pożywienia, dla dalszych 400 mln — ponad czwartą część. Istnieją powody do przypuszczeń, że udział ten w skali globalnej będzie nadal wzrastał. Nie wszystkim to jednakowo odpowiada.

Doświadczeni kucharze, zapytani o smak ryżu i jego wartości kulinarne, odrzekli: — Ryż? Ależ wspaniały! Przypomina dorsza, nie ma żadnego smaku. Z przyprawami można też zrobić wszystko.

Z ryżem można zrobić wiele nie tylko w kuchni, lecz także na polu. Jest pod tym względem rośliną wręcz zadziwiającą. Uprawa od około 15 tys. lat, jako jedna z pierwszych roślin świadomości rolniczych przez człowieka, przeszła równocześnie o ogromne przemiany w ostatnim dwudziestolecu. Dał podstawy tzw. zielonej rewolucji. W tym czasie zwiększył plony nawet kilkakrotnie.

Oryza — to botaniczna nazwa ryżu — dzieli się na dwa gatunki: sativa — azjatycki i glaberrima — zachodnioafrykański. W tysiącach upraw uzyskano dziesiątki tysięcy odmian. Niektóre z nich tak są już od siebie oddzielone, że wzajemnie się nie krzyżują. Ryż ma odmiany karłowate, same na południu Stanów Zjednoczonych siewnikami i zbierane kombajnami. Ma też takie, które w Bangladeszu powodziły potraty wyrastać po czterech metrach dziennie, by wycylić wierzchołki roślin ponad 5-metrową falę zalewową.

Jest rośliną klimatu ciepłego. Ze stano-dziki trawy zostały odmówionej na stokach Himalajów i w południowych Chinach. Stąd rozszedł się na dwie wielkie grupy odmian: północną zwaną indyjską, chińską lub japońską, i południową — jawańską lub tropikalną. Ryż zachodnioafrykański jest młodszy od azjatyckiego i wyhodowano go z trawy niezależnie.

W krajach śródziemnomorskich znany już

był w starożytności, o czym świadczą opisy uctw rzymskich. Później uprawa poszła w zapomnienie. Rozwinęła się ponownie w XVIII i XIX wieku, w najdalej wysuniętych na północ dolinach Padu we Włoszech i Cisy na Węgrzech.

Europejska uprawa ryżu obecnie maleje ze względu na wyższą jakość i niższe ceny importowanego. Informacje Międzynarodowego Instytutu Badawczego Ryżu (IRRI) na Filipinach wydają się temu przeczyć. Obszary uprawy ryżu rozszerzają się zarówno w wilgotnych strefach tropikalnych, jak i w klimacie umiarkowanym. Sięgnęły do basenu syberyjskiej rzeki Amur, na 53° szerokości północnej. Jest to już nieco bardziej na północ niż położenie Warszawy.

Światową karierę zawiązuje ryż swym wysokim plonem, najwyższym wśród roślin zbożowych. W kilku krajach: Japonii, KRDL, Korei Południowej i na wyspach Oceanii przeciętne plony przekroczyły 60 q z hektara.

Warto przy tym wiedzieć, że najwyższe plony daje ryż nie w tropiku, ale właśnie w klimacie bardziej umiarkowanym. Natomiast w krajach tropikalnych, ze względu na krótki okres wegetacji roślin — 110 dni, można uzyskać nawet trzy zbiory w ciągu roku. Badania naukowe nad ryżem zmięrzają w wielu kierunkach. Polegają one przede wszystkim na doborze najbardziej odpornych i plennych odmian dla różnych warunków klimatycznych i glebowych.

Czy należy więc oczekiwać, że jeszcze w tym stuleciu ryżowe pola i skłone osy pojawiają się również nad Wisłą? To już zbyt wyobraźni. Chociaż dla nauki wiele jeszcze dziwnych rzeczy jest możliwych.

JANUSZ BIEN

ANEGDOTKI

— Powiedz mi Icek, co znaczy wyraz habba? — Habba, to jest na przykład wziąć kasę przynajmniej...

— No dobrze, dobrze i co dalej? — I co bi jego w drodze do Ameryki złapali...

— Jak miałem czegoś się nauczyć? — odpowiada młody filozof — kiedy nauczyciel nic nie umie i o wszystkim nas puka.

— Ależ mój panie, żądam za wytrzeszczenie jednego psa aż 150 złotych, to przecież rzecz niestychająca.

— To się tylko panu tak wydaje. Pan mnie widział bierze za nauczyciela języków albo coś podobnego.

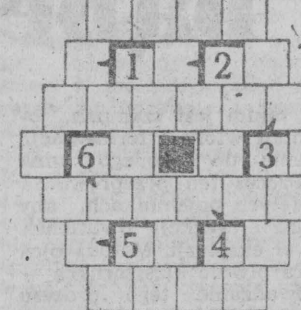
— Czy oskarżony może jeszcze przytoczyć jakąś okoliczność, która by ułpyniła na złagodzenie kary? — Tak, wysoki sędzio. Już osiem razy mnie karano i nic nie pomogło.

Zebrał E.H.

— Czy oskarżony może jeszcze przytoczyć jakąś okoliczność, która by ułpyniła na złagodzenie kary? — Tak, wysoki sędzio. Już osiem razy mnie karano i nic nie pomogło.

Zebrał E.H.

miejsce gry pikarzysty Jagiello-ni, 5) Bartnowski, Lisowski, Kulesza, Cywik, 6) jedna z 15 zdobytych przez Jacka Baryera.



Wśród licznych rzeczy młodych czytelników znajduje się wielu fanów pikarzysty białostockiej Jagiellonii. Dlatego dziś celem przypomnienia wspaniałych chwil dostarczonych przez pikarzysty w rundzie jesiennej prezentujemy wirówkę ściśle związaną z tą drużyną: 1) trener drużyny budowlanych, 2) doświadczony lewy obrońca przedownika II grupy II ligi pikarzysty, 3) imię obrońcy z pozycji 2, 4)

KRAMIK BZIKÓW

Ze każdego z widocznych na rysunku słów usunięto wyraz czteroliterowy. Należy odtworzyć te wyrazy i wpisać je do diagramu w miejsca oznaczone kreskami. Drugie litery odtworzonych wyrazów czytają

WIRÓWKA

Odpowiedzi należy w ciągu tygodnia przesłać pod adresem Redakcji 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. pocztowa 193, z dopiskiem na kopercie „Kramik”. Rozwiązanie i listę nagrodzonych publikujemy w numerach czwartkowych.

KOŁO
KOŁO
KOŁO
+ KOŁO
AUTO

KRYPTOGRAM

Poszczególne litery w zapisie dodawania należy zastąpić cyframi tak, aby powstało w ten sposób liczby tworzyły poprawne działania. Takim samym literom powinny odpowiadać identyczne cyfry, a różnym literom — różne cyfry. Dla ułatwienia w działaniu użyto wszystkich cyfr parzystych i tylko jedną cyfrę nieparzystą.

T _ _ _ _ A
K O _ _ _ K A
K _ _ _ _ K A
W A _ _ _ N
K _ _ _ _ I N
E _ _ _ _ T Y
W _ _ _ _ Y

ANEGDOTKI

Z okazji swych urodzin królowa Anglii, Elżbieta I wydała wspaniały bal. Towarzystwo na nim było najświetniej urodzone, toalety dam — najwspanialsze. Solenizantka i władczyni w jednej osobie, świetnie usposobiona, konwersując z przyjemnością z przystojnym Frantuzem — ambasadorem króla Francji, Henryka IV zapytała go co sądzi o urodzie jej dam dworu.

— Najjaśniejsza pani, czy można bez wielkiego zachwalaństwa sądzić gwiazdy w obecności słońca — odpowiedział — wytworny Francuz.

Podczas orkiestrowej próby „Symfonii Alpejskiej”, którą prowadził w Wiedniu sam jej kompozytor, Ryszard Strauss, pierwszy skrzypkowi — przy szybkich i rozwichrzonych pasażach, w jakie obfituje część nazwana „Burza” — wypadł na podłogę smyczek. Strauss przerwał próbę i rzekł: — Zaczniemy „Burzę” od początku, ponieważ nasz koncertmistrz zgubił parasol.

(Om)

Najdłuższy szalik świata

Kanadyjka pochodzenia włoskiego, 77-letnia Rosa Dimatti, która przed rokiem zaczęła robić na drutach szalik, pochłonięta swą pracą nie zauważyła, że wyrób osiągnął długość 137 m.

Twórczyni najdłuższego szalika na świecie zarejestrowana została oczywiście w Księdze Rekordów Guinnessa. (M.D.)



Jaki będzie Nowy Rok?

Jesteś samotny — wstęp do klubu...

Paryż, stolica ludzi samotnych, liczy 1,2 mln kawalerów, wdowców i rozwiedzionych, z czego 40 procent w wieku do 40 lat. Stale zwiększający się „rynek samotnych” — zarówno mężczyzn, jak i kobiet stworzył konieczność utworzenia klubów rozrywkowych, oferujących różne rozrywki, zajęcia sportowe i kulturalne, wspólne weekendy i wycieczki. Niektóre z tych klubów mają charakter agencji matrymonialnych, oferujących usługi kojarzenia małżeństw i pośredniczących w zawieraniu znajomości.



NOWOROCZNY

Kraj do wynajęcia?

Jeśli nadal utrzymywać się będzie obecny przyrost naturalny, to ok. 3000 roku Finlandia będzie krajem do wynajęcia. Tak pesymistycznie brzmi raport demografów. Wówczas to bowiem powinni umrzeć ostatni mieszkańcy państwa, które jeszcze dziś liczy ok. 4,8 mln ludzi żyjących na powierzchni ponad 337 tys. km kw.

Według ostatnich danych statystycznych, przeciętna rodzina fińska wydaje na świat 1,7 dziecka. Jednakże aby zachować co najmniej obecny poziom zaludnienia, trzeba aby rodzina miała — uśredniając — śmiertelność noworodków — 2,8 dziecka.

W obecnym stuleciu Finlandia już trzeci raz przeżywa załamanie w przyroście ludności. Pierwszy raz miało to miejsce na przełomie wieków. Drugi raz, podczas tzw. wielkiej recesji w latach 30-tych, a trzeci raz od początku lat 70-tych. Kryzys ten trwa do dnia dzisiejszego i społeczeństwo Finlandii starzeje się z roku na rok, co musi mieć poważne konsekwencje ekonomiczne.

U nas śnieżyca zima, a na Bermudach — lato.



Miśiu! POSUŃ SIĘ...



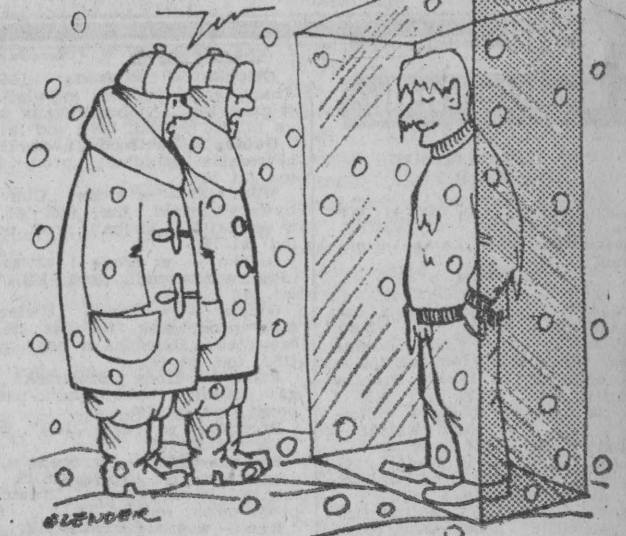
Rys. K. Olender

Kolekcja najbrzydszych obrazów — na cele charytatywne

W małym miasteczku Point Roberts leżącym na „wyspie” amerykańskiego terytorium na zachodnim wybrzeżu Kanady znajduje się w restauracji oryginalna kolekcja najbrzydszych obrazów olejnych. Założyli ją dwaj Kanadyjczycy, którzy w ten bezprecedensowy sposób gromadzą fundusze na rzecz ośrodka rehabilitacji osób dotkniętych paraliżem. Od kilku lat objędują oni antykwariaty, perskie jarmarki, odwiedzają aukcje i wyprzedają, gdy natrafiają na coś, czego ich zdaniem nie kupi nawet amator obdarzony niesłusznym wysublimowanym gustem, dokonują zakupu — płacąc na ogół jeden lub dwa dolary.

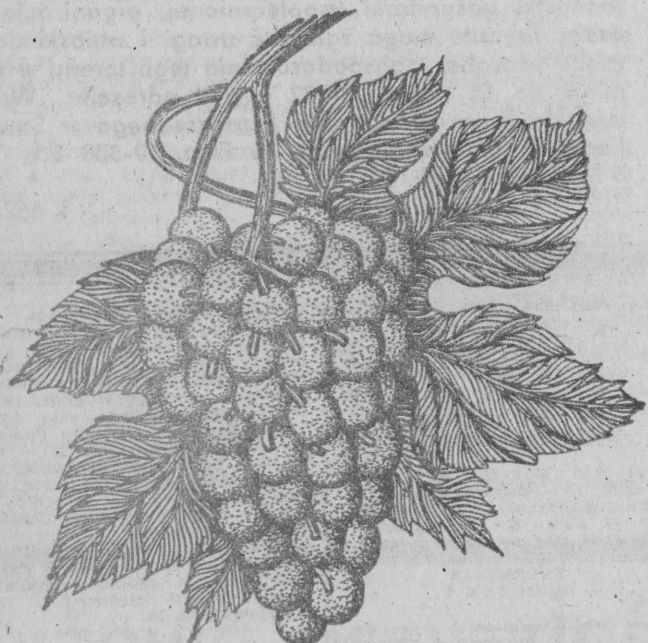
Piętna wzbogacając kolekcję eksponowaną w hallu nadmorskiej restauracji i sprzedawane są — po kilkunastu dolarach — klientom, którzy pragną w ten sposób przysłużyć się pomocy sparaliżowanym. Każdy z obrazów otrzymuje metalową tabliczkę informującą, iż jest to autentyczny pochodzący z „kolekcji najgorzej malowanych obrazów”. Co miesiąc przeprowadza się konkurs, w którym klient restauracji wybiera „najbrzydszy obraz miesiąca” — nagrodę stanowi obiad dla dwóch osób. Sprzedane dzieła nierzadko wracają do galerii — przynoszą je po jakimś czasie osoby, które je kupiły i nacieszyły już nimi swoje oczy. Przekazują je, oczywiście, w formie daru. Zdarza się również, że jakiś obraz, kupiony i podarowany jako „niespodzianka”, trafia — niedoceniony — na wyprzedatki czy do antykwariatu i tam wynajdują go na powrót dwaj nieustraszeni poszukiwacze. „Największe bezgłucha” idą dość dobrze — sprzedaje się 4-5 obrazów w tygodniu, od czasu do czasu organizuje się też aukcje. Zebrane w ten sposób pieniądze przekazywane są sparaliżowanym. Przez kilka lat galeria zebrała i przekazała 100 tys. dolarów.

W TEN SPOSÓB ZAMROZIŁ SVOJE WYDATKI...



Rys. K. Olender

DZIWIWY ŚWIATA ROŚLIN



Owoc zdrowia

Winorośl jest rośliną Starego Świata. Jej uprawę odcena się na 8-9 tysięcy lat. W starożytnym Egipcie zaczęto uprawiać winogrona 6000 lat p.n.e. „Młodsze” są uprawy Mezopotamii, Asyrii i Babilonu: 5000-3000 lat p.n.e. Formą wyjątkową licznych odmian winorośli jest dziki gatunek rosnący w lasach Krymu i Kaukazu.

Skład chemiczny soku winogron jest tak bogaty, że trudno wymienić wszystkie jego składniki. Jest w nim cały komplet witamin, liczne enzymy, sole potasu, wapnia, magnezu, żelaza, manganu, kobaltu. Z soku produkuje się nie tylko wino i koniaki, ale także wysokiej jakości ocet winny i doskonałą winną sól Seigneta. W Azji Srodkowej z soku zagęszczanego moczkiem uzyskuje się miód winogronowy — bekmes.

Wino gronowe jest napojem dietetycznym. Wywiera silne działanie bakteriobójcze (zabija pałeczki okrężnicy i przyczynia się do choroby). Sprzyja obniżeniu poziomu cholesterolu we krwi i wzmacnia organizm. Winogrona zalecane są przy niedokrwistości, astmie, nerwicach, złykach odżyty. Produkowany w Związku Radzieckim preparat — Naturon, stosuje się przy dużej utracie krwi, zapachu i szoku. Wspaniała kuracja winogronowa (ampeloterapia) trwa około 2 miesięcy: codziennie zjada się dwa kilogramy winogron plus lekkie potrawy bezmleczne. Niestety, tej kuracji nie mogą poddać się osoby chore na cukrzycę i urzędy żołądka.

Oto „sylwestrowy” przepis z kuchni staropolskiej na polewkę z białego wina: zagotować 2 szklanki wina ze szklanką wody i sześcioma kostkami cukru. 8 żółtek mocno rozbite w rondlu i mieszać zalać gotującym winem. Wlać do filiżanek i podawać na gorąco z grzankami. Na zdrowie!

W takiej oryginalnej kreacji można być odcobą najpiękniejszego bału. CAF — I. RADKIEWICZ

Gołąb wartości złota

Największe zakłady hodowli gołębi w W. Brytanii powiększyły swą kolekcję o nowego pensjonariusza, zakupionego za sumę 41 tysięcy funtów, zatem 10-krotnie wyższą od tej, jaką uzyskano by za gołębia „ze złota”. Mimo niezwykle wysokiej ceny gołąb-podróżnik imieniem Peter Pan, który potrafi pokonać dystans około 1000 km lecąc ze średnią prędkością 80 km/godz. wykorzystany zostanie wyłącznie do celów reprodukcyjnych.

(M.D.)

LYON — stolicą tańca

Pierwsze Biennale Tańca w Lyonie, miało miejsce w 1984 r. Było ono skoncentrowane na nowoczesnym tańcu amerykańskim, którego twórczynią i symbolem jest Martha Graham — artystka, której udało się przełamać hegemonię tańca klasycznego.

W obecnym, zakończonym 5 dni, drugim Biennale, setna rocznica urodzin niemieckiej choreografki Mary Wigman dała okazję do pokazania siły jej wpływów, a także zaprzeczenia panującego opinii, że jedynie M. Graham i jej uczniowie (Paul Taylor, Merce Cunningham) liczą się w tańcu nowoczesnym.

KRZYŻÓWKA

NOWOROCZNA z hasłem

Pe rozwiązaniem krzyżówki, który w zaznaczonej kolumnie utworzą hasło, które wypracowy podać jako ostatnie rozwiązanie zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1) ciasto jak puch, 6) część elektrycznej płytki grzejnej, 9) za zasługi, 10) rozgłos, sława, 12) np. zalewajka, 13) ma korzeń, a nie roślina, może mieć koronę, a nie król, 14) filozof grecki z Cyreny, który za jedyne dobro uważał przyjemność, 16) ryba słodkowodna, 18) papuga białostockich szaradzystów, 20) słońce w płynie, 22) niezbedny do oddychania, 23) pod królem, 24) nie spłamił akademii, 26) gryzie taliz, 28) nowy tuż tuż, 30) konia kula, a ona nosę podstawiła, 31) do dokrecenia, 35) ciemna substancja, 36) potrzebny spawaczowi, 37) gra z lipa, 38) nad Sańem, 40) nalejście, z którego można powiedzieć coś prostego, 42) miejsce do zapalania niecodziennych adarzeń, 43) wiazana albo drewna, 45) każdy powinien pilnować swego, 47) okładzina skarpy, 48) wart Paca i na odwrót, 50) rzutek, 51) wieśkowca „śmietniczka”, 52) starożytny Hezydys, 53) ostatnia ratownicza, 58) naczynie na soczewicę, 60) prezent świąteczny, 62) warzona też jest ważona, 63) cieszy się szczególną popularnością, 64) maż zrobiony w konia, a właściwie w jelenia, 65) zgryzota do zalania, 66) szubienicznik, 67) wydłużona kurzuwa.

PIONOWO: 1) spać nie daje, 2) też Jugosłowianka, 3) ramię drzewa, 4) 7, 5) dodatek hydrauliczny do cementu, 6) szyszka sulańska, 7) zespół umarlaka, 8) położenie sprawy, 11) mistrz słowa, 15) zbiornik jak czołg, 17) uchwyt-kolatka, 19) do trzymania na pulsie, 21) maż rani, 25) ukochany albo y 27) saperska zapora w stodole, 29) guma indyjska na podeszwy, 32) japońska forma poetycka, 33) babina sypialnia, 34) serce świecy, 35) milczy pod miotłą, 36) z Aliny do Delona, 37) powieść Kiplinga, 39) dawana przez uciekiniera, 40) kapusta morska albo chaber, 41) ma duże, brązowe oczy i łagodne spojrzenie, 44) japońska gorzalka, 46) Mata Hari, 49) trujące państwo, 53) wieża z obróconej sztaby, 54) piosenka na czasie, 55) działał bez echa albo robił na drutach, 56) rt s, 57) czerwien albo żółdź, 59) skala metamorficzna, 61) trunek w Poli Rakcie.

LESZEK

Pomiędzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłały bezbłędne rozwiązanie rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach (kartach pocztowych) prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka noworoczna”.



Któż z bilardzystów oprze się tak sympatycznemu zaproszeniu do gry?...

CAF — UPI